



Przedpłata:

Pocztą rocz. 5, p. 2.50, kw. 1.25. W Radomiu: bez odnosz. rocz. 4, p. 2, kw. 1. Przedpłatę przyjmuje Wydawnictwo i Księgarnia.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” po cenach stałych a w Warszawie domy ogłoszeń. Ogłoszenia tylko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej” ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

Dziś dnia 16-go Marca: † Cyryaka.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 6 m. 05. Zach. o godz. 6 m. 11.

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Duchowieństwu, przyjaciółom, życzliwym i znajomym, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie wyprawienia i przeniesienia na dworzec kolei drogich dla nas zwłok ś. p.

Anny z Litwinowiczów Krypskiej, osobom, które wykonały pienia religijne podczas żałobnego nabożeństwa, oraz tym wszystkim, którzy przybyli do Kielc dla uczestniczenia w pogrzebie, w szczególności zaś tym, którzy nieśli na własnych ramionach trumnę, składamy serdeczne: „Bóg zapłać”

Syn, wnuki, rodzina.

Sprawa Opoczyńska.

Dni następne.
(Czwartek).

Oskarżony Herman zażądał, aby od trzech świadków, a mianowicie: Gradowskiego, Piotrowskiego i Górskiego, przysięgę odebrano bezpośrednio przed samem składaniem przez nich zeznań, a to gwoili tem większej wiarygodności tychże. Sąd przychylił się do żądania Hermana.

O godz. 1½ rozpoczęto badanie świadków. Na osobnym stole rozłożono dowody rzeczowe, powierzone opiece starszego kandydata do posad sądowych, Mileanta.

Zeznania wszystkich brzmią niemal stereotypowo.

W toku badań świadków oskarżony Sojda przyznaje fakt podania w wielu pokwitowaniach kwot wyższych od rzeczywistych: Borowski zaś twierdzi, że wszystkie kwity sporządzał podług otrzymywanych od burmistrza notatek, z których kilka obrońca Borowskiego wręczył przytem sądowi. Na kartkach tych Sojda notował z góry nazwiska i sumy.

Charakterystyczny szczegół dorzucił do sprawy zeznania świadków: Hellera i Kaemana.

Oświadczyli oni, że przed samym przyjazdem wice-gubernatora na śledztwo, Sojda zawezwał ich do siebie, dał im po 2 ruble i prosił, aby w razie, gdyby ich o to zapytano, zeznali, że otrzymali po 22 ruble (acz-kołwiek wypłacono im tylko tyle, ile

im się rzeczywiście należało, t. j. po 4 rs. 50 kop.).

Oskarżony Herman prosił sąd o zadanie w jego imieniu kilku zapytań Sojdzie; Sojda jednak, odpowiadawszy na parę z nich, oświadczył potem, że więcej odpowiadać nie chce i nie będzie.

Świadkowie Kozierowski i Francuz zeznają, że z dostarczaniem żywności w naturze dla osób izolowanych nie mieli nie wspólnego; do staw żadnych nie robili i pieniędzy nie odbierali; Kozierowski podpisał kwit z obawy przed burmistrzem, Francuz zaś podpisał je na równi z innemi kwitami, jakie często podpisywał na prośbę niepiśmiennych.

Dalej świadek Francuz i oskarżony Nejfelfeld zaznaczyli, że z początku epidemii żydzi w Opocznie sami zaczęli żywić izolowanych współwyznawców, z sumy, zebranej drogą składek.

Co się tyczy podpisanej przez Nejfelfelda odezwy od dozoru bóżnicznego do magistratu, opiewającej, że tańiej niż po kop. 25 dziennie nie można wyżywić osób izolowanych, to Nejfelfeld oznajmił, że podpisał ją w przekonaniu, że podpisuje deklarację, iż cena 25 kop. dziennie nie jest zbyt wygórowaną. Nejfelfeld dodał, że czytać po rosyjsku nie umie, polegał więc na wyjaśnieniu, jakie mu dano co do osnowy podpisanego papieru.

W toku dalszego badania świadków, szkolnik dozoru bóżnicznego, Balzam, który zredagował owo zawia-

domienie na żądanie burmistrza, zeznał, iż wedle wyjaśnienia Sojdy, za-wiadomienie to potrzebne było do ukrycia innych wydatków, na żądanie naczelnika powiatu. Zaznaczamy, że dwaj świadkowie (wspomniany Balzam i Chmielnicki) stwierdzili, iż podpisana przez Nejfelfelda odezwa dozoru bóżnicznego co do żądanej ceny wyżywienia żydów w domu izolacyjnym pochodziła z początkowego okresu cholery w Opocznie.

Zwierzechowska, która była kucharką w szpitalu cholerycznym, stwierdza, że rosół i mięso, ugotowane dla chorych, zwykle w znacznej części szły na użytek felczera szpitalnego i strażnika, dyżurującego w szpitalu. Gdy potem zostawało się za mało rosółu, rozkazywano dolać wody, osolic i takim dyetetycznym rosółem żywno chorych. Pewnego razu ngotowała kurę. Na nieszczęście, gdy kura już była gotowa, przyszedł Borowski. Felcher ze strażnikiem, chcąc uczynić zadość obowiązkowi gościnności, zaprosili go na obiad. Z kury, ma się rozumieć, pozostały tylko kości. Na lament zrozpaczonej kucharki, co da w obec tego chorym, strażnik znalazł tę tylko filozoficzną odpowiedź:

— „A niech ich tam wszyscy dyabli porwą!”

W całym szpitalu, jak opowiada też Zwierzchowska, był jeden jedyny materac; sypiał na nim strażnik; felcher zaś zabrał dla siebie jej własne łóżko.

2) MUSZKIETEROWIE Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY,
osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w.
przez
Michała Synoradzkiego.

(Dalszy ciąg).

Rozmowę poufną przerwał turkot wózka, co usłyszawszy, Pękoszewski wyrzucił przez okno, skrzywił się i mruknął:

— Jest zmore! O wilku mowa, a on tuż...

Po chwili drzwi się otworzyły i do komnaty wszedł a raczej wsunął się sąsiad niedaleki Zbijewskiego, Roch Bobrzyk. Wsunął się cicho, zwinnie, niby lis, bo też postawę miał iście lisią. Średniego wzrostu, krępy, lat przeszło pięćdziesięciu, głowę wielką, łysą, spiczastą, na lewe ramię zwieszał, oczkami skośnemi, błyszczącemi złowrogo, rzucał bystro, usta wąskie do uśmiechu krzywił, ręce co chwila to zacierał, to na brzuchu je zakładał i młyńca palcami kręcił, to znów pasa włóczkowego, mocno wytartego poprawiał. Mówił zwolna, monotonna, słodko, często zatrzymywał się i gestem doraźnym sens rozpoczęty dopowiadał.

Wyraz twarzy miał odrażający; malowała się na niej chytrłość, przebiegłość i zawziętość. Po policzkach zapadłych, żółtych, od czasu do czasu drgania przebiegały ner-

wowe, nozdrza nosa krogulezego rozdymały się, jakby zdobył wie- trząc, a gdy usta uśmiechem rozchylał, widniały w nich pieńki zębów czarne, wypróchniałe. Od pierwszego spojrzenia można w nim było poznać chełwca w całym znaczeniu, bez odrobiny serca, który, aby celu dopiąć, w środkach nie przebierał.

Mieszkał ten Bobrzyk w Turzeju, majątku znacznym, do którego krętą drogą przyszedł a który w krótkim czasie znacznie zaokrąglił, dokupując folwarki sąsiednie. Opowiadał się za szlachcicem, ale takie było jego szlachectwo... Pono na kramarstwie i lichwie dużych pieniędzy się dorobił i tu, pod Szreniakiem, osiadł, przywdrowawszy z Podlasia. Takie o nim chodząły wieści, bo nikt dokładnie jego przeszłości nie znał a on sam o niej wyrażał się niejasno, zapytania zbywał ogólnikami. Siedział w Turzeju, jak borsuk w norze, nikogo u siebie nie przyjmował ani też sam w odwiedziny zajeżdżał, chyba z interesem. Sympatya się nie cieszył, opinie miał najgorszą—sknery nieużytego, który za pieniądze gotów był dyabłu duszę zaprzedać.

Z początku sąsiedzi od niego stronili, ale potrafił się do nich zbliżyć, usługi swoje w potrzebie ofiarując, a tak zresztą mane-wrował, że nie zdołano się obejrzeć, jak cały niemal powiat siecią lichwiarską, niby pajak, o-

snuł... Stan majątkowy i potrzeby sąsiadów znał doskonale, zawsze się zjawiał tam, gdzie było krucho, a pochwyciwszy ofiarę, ssal ją i dusił bez litości. Z początku przedstawiał się za dobroć uosobioną, przemawiał pokornie, słodko, dobroduszenie, jak gdyby trzech zrachować nie umiał. Była to nikczemna komedia; im pokorniej i słodziej się odzywał, tem bardziej niepoczciwie miał zamiary. Na Zawady, które z Turzą graniczyły, oddawna ostrzył zęby i w tym celu nieboszczyka cześnika w interesy z sobą zawikłał, ale trafił na szlachcica twardego, szczerze do gniazda rodzinnego przywiązanego. Mimo to, za wygrane nie dawał; był przekonany, że Zawady, prędzej czy później, jemu się dostaną. Śmierć cześnika była mu na rękę. Ani wątpił, że z cześnikowiczem łatwo sobie poradzi.

— Młode to, krewkie, animuszu w nim rycerskiego pełno, ale stateczności i znajomości życia niewiele...—mówił do siebie—zażyję go z małki i uczynię, co zechcę. Byle jeno Pękoszewski nie bruździł... Chociażby czasami bruździł, nie mi nie zrobi... Sprawa ze mną krótka: winienes, płac bratku, albo... foraze dwora...

Gospodarz i Pękoszewski niezbyt serdecznie witali gościa, on zaś od progu rozpływać się w sentymentach począł:

— Co za aura fatalna, psa z

domu nie wygnać... Upusty niebieskie rozwarły się na ścieżaj, leje z nieba, jak z cebra. Istny potop... Drogi tak rozkisły, że omal na grobli nie uwiązł... Ale nie ma zlej drogi do tak zacnego sąsiada, jak cześnikowicz dobrodziej... Powiedziałem jejmości mojej: trzeba go odwiedzić, słowo pociechy zawieźć, o tem i owem pogawędzić... A jejmość, która równie, jak ja, cześnikowicza dobrodzieja poważa, rzekła mi:—A jedźże rybko, dobry uczynek spełnisz i obowiązek.—Bo dobrym uczynkiem i obowiązkiem jest sąsiadom w strapieniu ulgę nieść i pociechę...

— Wzorowy z waszeci sąsiad i chrześcianin — odezwał się Zbijewski, krzesło gościowi podsuwając—o sentymentach jego i małżonki nie wątpię i szczerze jestem za nie obowiązany. Daj Boże odplacić.

— Nie ma za co! Nie ma za co, cześnikowiczu dobrodzieju... — przerwał mu Bobrzyk, za ręce ściskając—Człowiek jestem prosty, serce mam na dłoni, każdemu rad jestem służyć wedle sił i możliwości a zwłaszcza sąsiadom, z którymi mnie osobliwszy afekt wiąże. Bo trzeba ci wiedzieć, cześnikowiczu złoty, że z nieboszczykiem rodzicem twoim żył w ścisłej zażyłości, po bratersku... Co to było za serce! co za głowa! co za dusza... Szczerze powiadam—męża cnót podobnych daleko szu-

Z dalszych świadków godzi się wymienić Stokowskiego, b. pisarza gminy Rusinowa. Snać obawa niedawnego zwierzchnika tamowała mu swobodę mowy, gdyż pod koniec dopiero swych zeznań na zapytanie jednego z obrońców zdecydował się odpowiedzieć, iż w początku 1895 r. naczelnik powiatu zawezwał do Opoczna pisarzy z różnych gmin, a to w celu przerobienia przedstawionych przez gminy rachunków z sum choletrycznych i poprawienia w nich błędów. Owóż wszędzie w rachunkach, gdzie widniała pozycja rozchodu na strażników, pisarze w poprawionym rachunku wymieniali sanitaryuszów. Stokowski zrobił to samo z rachunkiem z gminy Rusinowa, inni bowiem pisarze powiedzieli mu, że tak kazał naczelnik powiatu. Po trzech dniach takiego poprawiania pisarze powrócili do swych gmin.

Świadek Górski, naczelnik straży ziemskiej w powiecie opoczyńskim, złożył przysięgę przed samem zeznaniem, zgodnie z żądaniem oskarżonego Hermana.

Zeznanie Górskiego co do 100 rs., jakie otrzymał był od Sojdy na rozkaz naczelnika powiatu, było powtórzeniem tego, co świadek mówił przy śledztwie pierwsiastkowem. Odsyłając zatem w tym względzie czytelników do aktu oskarżenia, poprzestajemy na przytoczeniu z tego zeznania jednego ubocznego epizodu. Owóż, gdy wice-gubernator zjechał do powiatu opoczyńskiego na śledztwo w sprawie wykrytych nadużyć, to Sojda, a potem i sam Herman prosili Górskiego o porozumienie się ze strażnikami, których fikcyjne kwity były dołączone do rachunków z Opoczna, aby zeznawali przy śledztwie, iż pieniądze od magistratu otrzymali.

W ogóle zbadano dotychczas już 63 świadków. Ośmiu z nich zatrzymano w Warszawie, mają bowiem jeszcze składać zeznania co do innych nadużyć, pozostałym zaś pozwolono już wyjechać z powrotem.

Po pauzie sąd zajął się badaniem świadków z gminy Klwowa.

Złożone przez nich zeznania wyjaśniły, zgodnie z twierdzeniem samegoż wójta Nowaka, iż wypłacał on wprawdzie pieniądze, lecz z wydawaniem kwitów i sporządzaniem rachunków nie miał nic wspólnego, jest bowiem niepiśmienny. Wiele bardzo kwitów znaleziono pisanych ręką ojca Assendiego, mianowanego pisarzem gminnym w Klwowie na

sześć miesięcy, na czas układania wykazu wydatków na cele antycholeryczne w tejże gminie.

Nowe szczegóły usłyszeliśmy w zeznaniu świadka, p. Konstantego Sotkiewicza, który należał w roku 1895-ym do komitetu obywatelskiego, upoważnionego przez gromadę gminną do sprawdzenia rachunków z gminy Klwowa.

Twierdzi on, że w przedsięwzięciu środków, mających zapobiedz szerzeniu się epidemii, nie było mowy o jakimkolwiek ładzie i porządku. Chorych w wielu miejscach zostawiano bez pomocy i opieki, urządzano natomiast szpitale tam, gdzie były zupełnie zbyteczne. Świadek nieraz miał możność sam sprawdzić, jak ratownicy do owych pustych, dla braku chorych, szpitalów sprowadzali zapasy wódki i wyprawiali tam orgie. Gdy świadek zwrócił pewnego razu wójtowi uwagę na to, że dobrze byłoby utworzyć w gminie komitet, który byłby obowiązany czuwać nad należytem stosowaniem środków antycholerycznych, wójt odrzekł, iż jest to zupełnie zbytecznem, gdyż sam naczelnik powiatu kazał herbacę, nie wypita przez chorych, wylewać do rynsztoka, i zapowiedział, że skarb za wszystko zapłaci.

Na zapytanie oskarżonego Hermana, ile razy świadek zwracał się do niego z prośbą o odłożenie terminu wypłaty podatków, i ile razy spotykała go odmowna odpowiedź, świadek odrzekł, iż zdarzyło się to raz tylko a to dlatego, że Herman, jako naczelnik powiatu, miał właściwy sobie sposób egzekwowania podatków, polegający na tem, że rozkazywał wójtowi gminy zabierać przemocą woły lub konie, należące do ociągającego się z wypłatą, i sprzedawać je następnie na targu z wolnej ręki.

W sobotę w dalszym ciągu zeznał świadek Chądziński, należący do komitetu obywatelskiego. Również jak i Sotkiewicz sprawdzał on rachunki w gminie Klwów, gdzie znalazł wielkie nieporządki.

Zastępujący chwilowo pisarza gminnego ojciec podsądnego Assendiego pocieszał świadka, żeby się nie martwił, gdyż naczelnik zapewnił, że skarb pokryje wszystkie wydatki.

Świadek zwrócił uwagę staremu Assendiemu, że bardzo źle robi, zajmując się przerabianiem rachunków. — Ja się tam nie boję—odpowiedział—bo naczelnik kazał przerobić rachunki.

skweres za skweresem, omal głowa nie pęknie... W tarapatkach jestem takich, iż nie wiem, jak z nich wybrnę...

— Wolne żarty!—rzekł z uśmiechem Zbijewski.

— Jak Boga ukrzyżowanego kocham prawdę!—zaklinał się Bobrzyk, w piersi pięścią bijąc.—A nawet, prawdę rzekłszy, kłopoty owe z domu mnie wypędziły i niepokoić drogiego cześnikowicza dobrodzieja zmuszają.

— A mówiłeś waść, że afekt sąsiedzki cię tu przywiódł?—wtrącił drwiąco Pękoszewski.

— Jedno z drugim, kochany panie Marcinie, jedno z drugim—odparł układnie sknera.—Cóż robić... nie tak, jak chcemy, ale jak musimy... Gdyby to wszystko od dobrych chęci zależało... ale warunki, okoliczności...

Głową zwiesił i westchnął.

— Zajeżdżasz sąsiad z daleka, a czy to nie lepiej powiedzieć wprost, o co ci idzie?—odezwał się Pękoszewski.—Z interesem przyjechałeś, więc mów o interesie...

DCN.

Świadek Chądziński jest przekonany, że Herman umyślnie mianował pisarzem zastępcę na pewien czas po synu ojca Assendiego, żeby przy nim można łatwiej fałszować rachunki i ukryć fałsze, spełnione poprzednio przez syna.

Dalej świadek opowiada o nieporozumieniu z Hermanem co do pozwolenia na broń.

Pomimo, że był członkiem racjonalnego polowania i miał przez to samo pozwolenie, Herman przysłał strażnika, który odebrał świadkowi broń.

Następuje zeznawanie szeregu świadków, przeważnie starozakonnych, którzy oświadczyli, że będąc podczas epidemii w domu izolacyjnym, cierpieli głód, gdyż mało pieniędzy otrzymywali.

Zeznanie Macieja Stempienia pobudza obecnych do śmiechu, gdy twierdzi, że z pieniędzy jakie otrzymał w szpitalu, urwali mu 30 kop., a gdy wychodził ze szpitala jakiś złodziej okradł go z reszty tych pieniędzy.

Po raz wtóry badano wczoraj pomocnika naczelnika Piotrowskiego, który stanowczo twierdził, że Herman kazał mu od Assendiego przynieść kwit fikcyjny.

Oskarżony Herman przerywa świadkowi, mówiąc: „łżeś pan“.

Na to Piotrowski oburzony odpowiada: „Niewiem kto tu z nas łże“.

Prezydujący zwraca uwagę Hermanowi, by w wyrażeniach swoich był powściągliwy i grzeczniejszy.

Herman w dalszym ciągu zbija zeznanie Piotrowskiego, prosząc sąd o przeczytanie zeznania świadka u sądziego, gdzie inaczej mówił. Żądaniu jego zadośćuczyniono.

Prokurator. Czy panu nie wiadomo, że między Hermanem a b. gubernatorem radomskim były bardzo przyjazne stosunki?

Świadek. Nie wiem, lecz to mogę powiedzieć, że wszelkie odezwy i przedstawienia Hermana były przez gubernatora uwzględnione.

Prokurator. A z pułkownikiem żandarmów Djakonowem jakie były stosunki?

Świadek. Bardzo nieprzyjemne. Nie lubili się wzajemnie.

Prezydujący odczytuje ustęp z zeznania Piotrowskiego, charakteryzujący osobę Hermana:

„Przy pierwszym poznaniu wiedziałem, z kim mam do czynienia—z człowiekiem arbitralnym, samodzielnym, egoistą, despotą i nie przebiegającym w środkach—i nie omyliłem się. Herman był grozą dla powiatu, mieszkańców i podwładnych—wszyscy bali się go, jak ognia...“

Herman do świadka: Przecież ja panu wyrobiłem stanowisko i pan-żeś przeniósł się do mnie z Końskich z własnej woli.

Świadek. Pan mnie ciągnął. Poznałem to z rozmowy z gubernatorem, który mi o tem wspominał.

Adw. przys. Ettinger zapytuje świadka: jaki był stosunek Hermana do członków nadzoru bóżnicznego?

Piotrowski objaśnił, że nadzór bał się go i dlatego był mu we wszystkim posłuszny; szczególnież Nejfeld drżał przed nim i spostrzegłszy go na jednej stronie ulicy, uciekał przed nim na drugą.

Piotrowski i Górski stwierdzają dalej jednoznacznie, że obaj trzymali do wspólki z Hermanem ewiartkę losu loteryi klasycznej. Na los ten padła wygrana; ale chociaż obaj uiszczali składkę, wygranej nie otrzymali. Piotrowski nadmienia, że podpisał pokwitowanie na 105 rs., otrzymane jakoby w postaci gratyfikacji, lecz dostał tylko 25 rs. Potwierdza on również wspomnianą już

przez nas dawniej opowieść Sojdy o zatargu z Hermanem z powodu służącej i o naganie gubernatora.

Górski zeznaje, że naczelnik powiatu był tak surowy względem podwładnych, iż ci gotowi byli wszystko zrobić, byleby mu się nie narazić. Sam Górski, na przykład, na skutek otrzymanej od Hermana wymówki, iż niedbale pełni swe obowiązki, chcąc sobie opinię u naczelnika naprawić, posunął się aż do przejęcia listu do gubernatora, wystosowanego przez mieszkańców Opoczna ze skargą na Hermana.

Jeden ze świadków, zbadanych jeszcze onegdaj, wyraził przypuszczenie, że H. zamianował niedołęznego ojca Assendiego pisarzem gminnym w Klwowie w tym celu, aby do rozpoczętej roboty fałszowania ostatecznego wykazu rachunków nie mieszał się nikt obcy. Otóż prezydujący zapytał Hermana o ten szczegół. Herman oświadczył, iż wysłał starego Assendiego do Klwowa jedynie na prośbę jego syna, który, przenosząc się do Opoczna na urząd sekretarza biura powiatu, pozostawił w Klwowie małe gospodarstwo rolne.

Godzi się jednak nadmienić, iż zbadany co do tego faktu świadek Schramm zeznał, iż młody Assendi grunt swój w Klwowie wypuszczał w dzierżawę.

Świadek Matwiejew, pytany, czy to prawda, że kupiec Nejfeld złożył Hermanowi kilkaset rs. za wydany przez tegoż okólnik, nakazujący urzędowi gminnym robić u Nejfelda wszystkie zakupy, odpowiada, że nie wie o tem, słyszał natomiast, że Miniewicz zapłacił Hermanowi 100 rs. za wydanie należnych mu 500 rs.

Od Wydawnictwa „Gazety Radomskiej.“

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, począwszy od 1-go marca r. b., wypłacać będzie corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń i dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie:

1) Na budowę nowego kościoła rzymsko - katolickiego w Radomiu 4%.

2) Na szpital św. Kazimierza 3%.

3) Na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

Gazeta, spełniając obowiązek społeczny, ma nadzieję, że ogół popierać będzie jej pracę i dobre dążności.

Henryk Hugo Wróblewski

Z CYKLU sonetów „gwiazdy.“

SONET VIII.

Gwiazdy! Powiedźcie! Przed epoką mi-
[lionem,
Gdy ziemia była wiosenną i młoda,
I lśniła wiecznie kwitnącą pogodą
Pod niebem wiecznie w bezmiar roz-
[conem —

Czy nie błdziły w uroczysku onem,
Nad oceanów nieprzejrzaną wodą.
Wówczas sny, cienie, z aniołów uroda,
Będące ciszą i światłem wcielonym?

Powiedzcie: jasne te, pradawne cienie,
Oceanową zadumane głuszą;
Po wirze przemian, co się nieskończenie

Rodzą ze siebie i okwitłe głuszą,
Czy, własne swoje straciwszy istnienie,
Nie są w nas niebem zadumana dusza?
Kazimierz Tetmajer.

Wiadomości bieżące.

Szkoły miejskie. „Warsz. Dniownik” zamieścił artykuł p. Wasiljewa o szkołach miejskich, zakładanych w kraju tuż po roku 1872, a których liczba ma być niebawem znacznie powiększona. Streszczony powstanie takich szkół i ich program, oraz wykazawszy ich korzyści, p. Wasiljew zwraca uwagę na art. 41 ustawy szkolnej, który opiewa: „Przy wszystkich szkołach miejskich, na życzenie magistratu i jego kosztem, mogą być urządzone, z upoważnienia kuratora okręgu naukowego, kursy niedzielne i wieczorne dla dorosłych, na których wykładową nauczyciele tychże szkół za osobnem wynagrodzeniem, umówionem z magistratem.” Otóż z rzeczonego pozwolenia, jak dotąd rzadko gdzie skorzystano.

Inspekcja fabryczna. Departament handlu wydelegował do Królestwa Polskiego inżyniera-technologa Michajłowskiego, zleciwszy mu sprawdzenie czynności inspekcji fabrycznej i wyjaśnienie wątpliwości, które nastąpiły się po zastosowaniu prawa z dnia 14-go czerwca 1897 roku.

Kasy oszczędności przy szkołach. Zarząd państwowych kas oszczędności porządził projekt założenia za przykładem Francji i Niemiec szkolnych kas oszczędności przy zakładach naukowych ministerium oświaty.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej,” poczynawszy od 1-go marca roku bieżącego, wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dołączników, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

J. W. baron Bouchhoeven, wicegubernator radomski, wyjechał w poniedziałek do Warszawy.

Towarzystwo Dobroczynności. Od lat przeszło dziesięciu pierwszy raz w terminie pierwszym, t. j. w niedzielę ubiegłą, odbyło się ogólne zebranie członków Tow. Dobroczynności. Zawdzięczać to należy szanownemu prezesowi instytucji, p. Ignacemu Pawińskiemu, którego pracę gorliwą szanun-

jąc, ogół członków, stawiał się do sali zebrań i spełnił tym sposobem obowiązek obywatelski.

Ogólne zebranie zajął prezes Towarzystwa, p. Pawiński, oświadczając, że urządzenie Domu Pracy było nadewszystko przedmiotem ciągłych trosk i zajęć rady, której on przewodniczy. Ponieważ zabrakło środków na koszt wykończenia Domu Pracy, rada na mocy uchwały ogólnego zebrania, zaciągnęła w komitecie opiekuńczym domów pracy pożyczkę bezprocentową rs. 5,000 na lat dziesięć. Jakkolwiek Dom Pracy i urządzona przy nim ochrona dla 60—70 dzieci przychodnich, są przygotowane do użytku publicznego, to jednak zakłady te otwarte być nie mogą, ponieważ dotychczas nie została zatwierdzona przez władzę właściwą ustawa tych instytucji. Rada Tow. w roku ubiegłym musiała przedsięwziąć cały szereg starań o powiększenie funduszu Tow. Dobroczynności. Starania te w znacznej części uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Kasa miejska za sprawą p. prezydenta, asygnowała dla Tow. rs. 500, droga Dąbrowska rs. 200 na drugą ochronę dziecięcą, resursa rs. 300 (i nadal co rok tyleż), ks. prałat Szubartowicz rs. 4193, nie wspominając wspaniałych darów w r. b., jakie złożyli: hr. Plater z Bliżyna (rs. 1,000), rejent Piasecki (przeszło 1,700 rs.), adwokatowa Stankowska i w. i.

Liczba członków dzięki wpływowi nowej rady wzrosła z 82 na 167. Objaw ten ze strony ogółu świadczy wymownie, że pojmuje on zadanie i wzniosłe dążności instytucji, godłem której jest: *Res Sacra Miser*.

Stan funduszu Tow., w r. sprawozdawczym 1897 przedstawia się jak następuje: 1) Fundusz żelazny wyniósł rs. 21,287 kop. 11, fundusz ruchomy rs. 8,545 kop. 35. Remanent na r. 1898 dosięga rs. 4,420. 2) Z przytłoku śniegowa. Niektóre z tych zagłębień, służąc za łożyska potokom górskim, jak Dornbach z dopływami, tudzież: Schreiberbach, Grimmbach i Krottenbach, przechodząc w kierunku ukośnym i nawet prostopadłym do spadku, tworzyły na stokach jakby osobne góry, znane pod nazwiskiem: Heubergu, Golizinbergu, Michelsbergu, Schatbergu i Nusbergu.

Grzbiet gór pokryty był gęstym lasem. Tam zaś, gdzie las się kończył, zaczynały się winnice, opasane albo parkanem, albo murem, albo nareszcie wałem i rowem. Rzecz oczywista, że teren tego rodzaju, przerznięty, chrapowaty i przeszkodny, musiał nieźmiernie utrudniać ruchy wojska, a szczególnie jazdy, mające zaś na swej powierzchni mnóstwo osłon, przedstawiał wielkie korzyści dla obrony, która mogła następującego nieprzyjaciela zatrzymywać na każdym kroku.

To też Sobieski, zapoznawszy się bliżej z miejscowością wschodnich stoków gór, zajętych przez Turków, przyszedł do wniosku, że będzie musiał dwa lub trzy dni poświęcić na spędzenie z nich nieprzyjaciela, jeśli się będzie silnie bronił, w dolinę i dopiero stoczyć z nim walną bitwę. Pisał też w liście z Kahlenberga do żony, że będzie zmuszony „cały zysk i manierę wojny odmienić i zacząć z niemi (Turkami) *à la manière* owych wielkich Maurycyów, Spino-

starców i kalek korzystało osób 46, utrzymanie których kosztowało rs. 1,259. Przytułek podniósł się pod każdym względem dzięki zabiegom i pracy p. Wiktora Brześcińskiego. 3) Dom Pracy miał dochodu rs. 12,750 kop. 23, wydatkowano zaś rs. 12, 254 kop. 62 4) Ochrona dziecięca na Starem Mieście utrzymywała 18 sierot i dawała przytułek dla 68 dzieci przychodnich. W roku sprawozdawczym kupiono maszynę do szycia i warsztat tkacki, celem uczenia dzieci zajęć praktycznych. Fundusz ochrony żelazny dosięgnął rs. 20,000, dochód ruchomy do rs. 5,375 kop. 69, rozchody rs. 2,763 kop. 65. 5) Czytelnia bez płatna miała około 600 uczestników. Posiada 3,802 tomy dzieł różnej treści.

Ogólne zestawienie w bilansie Tow. za r. 1897 wykazuje: a) w funduszach żelaznych rs. 41, 287 kop. 11; w ruchomych rs. 7,713 kop. 21. Razem rs. 49,000. Nie-ruchomości Tow. obliczono na rs. 30,000. Instytucja posiada więc majątek sięgający do 80,000 rs. Sprawozdanie to, które podajemy tymczasowo za ledwie w skromnym zarysie, ogólne zebranie zatwierdziło jednomyślnie, wyrażając szanownemu prezesowi i radzie serdeczne uznanie za pracę, jakie niosą dla Towarzystwa. Jednomyślnie również wybrano na członków honorowych: b. prezesa Tow. p. Konstantego Lubońskiego, i b. skarbnika, p. Stanisława Michalskiego (za ich pożyteczną pracę dla instytucji), oraz ks. prałata Szubartowicza i hr. Platera z Bliżyna, za ich szczerobliwe ofiary dla Towarzystwa.

W dalszym ciągu obrad ogólne zebranie na wniosek rady postanowiło zmienić dotychczasowy, niepraktyczny sposób rozdawania wsparć miesięcznych, które dzięki pozwoleniu J. E. Naczelnika gubernii, rozdawane będą przez Siostry Miłosierdzia, natychmiastowo, gdy zajdzie potrzeba ratowania

biednych. W końcu zebrania odbyły się wybory do rady. Z urny wyborczej wyszli: pp.: Ignacy Pawiński (48 gł.), ks. Puławski (46 gł.), Brześciński (45 gł.), Pohl (44 gł.), Sobiecki (37 gł.). Niepo-kojczycki (37 gł.), Jarzyński (32 gł.) Karol Staniszewski, adw. przysięgły (31 gł.), ks. Naulewicz (28 gł.), Wakulski (22 gł.).

„Gazetę Radomską” od dziś podpisuje, jako pełniący obowiązki redaktora, p. J. T. W. Sarnowicz, b. urzędnik rządu gub. radomskiego.

Z dyrekcyi szczegółowej. Na radę komitetu Tow. Kred. Ziem. powołany p. Henryk Zarzycki, właściciel Nasławic i Zakrzewa w pow. Sandomierskim. Na delegatów takowych mianowani: p. Władysław Świeżyński (pow. opatowski) i p. Antoni Łęcki (pow. Konecki). P. Władysław Jelski, radca dyrekcyi szczegółowej radomskiej, podał się do dymisji.

Wybory w dyrekcyi szczegółowej radomskiej odbędą się w r. b. d. 10 maja. Dyrekcyja główna zawiadamiając o tem stowarzyszonych, którym z mocy art. 12 pomienionej Ustawy Towarzystwa przysługuje prawo uczestniczenia w zebraniu, wzywa ich, aby w oznaczonym wyżej terminie i o godzinie 10-ej zrana przybyć zebrani do biura dyrekcyi szczegółowej i przyjęli udział w spełnieniu tak ważnego obowiązku, jakim jest wybór członków władz, instytucji stowarzyszenia zarządzających. Prezes zebrania z asesorami i sekretarzami, jak również członkowie dyrekcyi szczegółowej, powinni znajdować się na zebraniach obowiązkowo w mundurach, stowarzyszeni stanu szlacheckiego, w mundurach lub przyzwoitem ubraniu cywilnem, inni zaś stowarzyszeni, w odpowiednim ich stanowi przyzwoitem ubraniu cywilnem.

Teatr Polski. W sobotę ubiegłą towarzystwo teatralne śpie-

BITWA pod Wiedniem w roku 1683.

(Studyum strategiczne).

(Dalszy ciąg)

Miejscowość, na której rozłożone było przed bitwą wojsko chrześcijańskie, przedstawiała grzbiet pasma gór, wznoszącego się pomiędzy Weidlingbachem, dopływem Dunaju a równiną, na której Wiedeń stoi. Pasma to ciągnęło się z południo-zachodu na północ-wschód i dźwigało na sobie kilka wystających mniej lub więcej po nad nim szczytów, jak zaczynając od południa - zachodu Rosskopf, Dreimarkstein, Hermanskogel, Vogelsang, Kahlenberg i nareszcie przyległy do Dunaju Leopoldsberg. Najwyższym z tych szczytów i najmniej dostępnym to Hermanskogel, wznoszący się na 289 metrów, nad powierzchnią morza. Właściwy Kahlenberg jest o 42 metry niższy od niego. Stoki górskiego łańcucha, spadające ku Weidlingbachowi są dwa razy straszniejsze, aniżeli ku Wiedniowi obrócone. Pomimo jednak słabszej pochyłości były one niezmiernie zorane mnóstwem wozów i jarów, wyłożonych przez spadające z gór potoki, oraz wodę deszczową i

lów i innych, którzy szli *à la securo gagnant peu à peu le terrain*“.

Od Dornbachu (wsi) i Gersthofu pochyłość staje się już bardzo słabą i oddziela się wązkiem błoniem, od niewielkiego wzniesienia, na którym stał jeden z obozów tureckich. Cała ta dolna miejscowość niestawiała już żadnych przeszkód ruchom i działaniom jazdy.

Na opisanym powyżej grzbiecie pasma gór, rozłożyło się wojsko chrześcijańskie w następujący sposób: Prawe skrzydło, pomiędzy górami Rosskopf i Hermanskogel zajęli Polacy, w przepisany przez króla porządku, mianowicie: na prawem skrzydle, opierając się o górę Rosskopf, stanął hetman w. koronny Jabłonowski, z poddanymi pod jego komendę chorągiewami usarskimi i pancernymi, któremi dowodził Michał Rzewuski; obok niego w lewo—środek, nad którym komendę król zostawił przy sobie, dowództwo zaś bezpośrednie polecił Prusinowskiemu dalej w lewo, lewe skrzydło hetmana półnego Sieniawskiego, którem dowodził Żaboklicki; posiłki za skrzydłami składały chorągwie, za lewem skrzydłem—Potockich, a za prawem—Leszczyńskiego; na tym ostatnim, leżał obowiązek osłony tego skrzydła od Tatarów, ukazujących się w dolinie Mauerbachu, lubo na górach było ono dostatecznie zabezpieczone przez sa-

mą miejscowość, stromo spadającą ku Mauerbachowi, a więc dla jazdy nieprzyjacielskiej mało dostępną; straż przednia pod komendą strażnika wojskowego Zbrożka, która poprzedzała wojsko podczas marszu, musiała zająć miejsce na lewem skrzydle, w lewo od Sieniawskiego, gdyż dla ustanowienia styczności z wojskiem niemieckim, które już zajęło stanowisko dalej w lewo, rozwijanie musiało się dziać od lewego skrzydła.

Podczas obozowania rozkładała się zwykle straż przednia, przed głównym wojskiem osobnym obozem, bliżej lub dalej, zależnie od wielkości wojska i odległości od nieprzyjaciela. Ale na górach nie było do tego odpowiedniego miejsca, gdyż od grzbietu ku Wiedniowi, stoki były zbyt pochyłe i niedogodne dla biwaku jazdy. Było też zapóźno, miejscowość nieznana i nieprzyjaciel zbyt blisko. Przypuszczam więc, że straż przednia rozłożyła się w linii z resztą wojska, na grzbiecie, od podnóża Hermanskoglu w prawo. Dla tejże przyczyny, z powodu bardzo stromych spadków ku Weidlingbachowi i posiłki Leszczyńskiego i Potockich musiały stanąć na jednej linii z resztą jazdy, mianowicie: posiłek Leszczyńskiego wprawo od Jabłonowskiego, a posiłek Potockich, pomiędzy strażą przednią i Sieniawskim.

— DCN —

wacze popisywało się pierwszy raz w mieście naszym z operetką p. t. „Żołnierze Ludwika XIII.” Treść operetki skandaliczna, a wykonanie byłoby zupełnie udane, gdyby nie p. Pol, który szarżował strasznie i co chwila wychodził z granic przyzwoitości. Wybaczmy nam p. Pol za tak ostrą przeciw niemu wycieczkę, ale jest to naszym obowiązkiem, bo po takim artyście i komiku, jakim on jest bezprzeczenie, mamy prawo spodziewać się nie szarży wstępnej, a sztuki. Podkreślanie cyniczną mimiką i tak już tłustych scen i epizodów, nie przystoi tej miary artyście, jakim jest p. Pol. Niechże artysta pamięta, że po siostrzeńcu twórcy: „Pieśni o ziemi naszej” wymagamy wiele, zwłaszcza, że artysta ma duży talent i niemałe zasługi, dla sceny polskiej, prowincjonalnej. Gorącymi okłaskami przyjmowano śpiew pań: Lewkowiczowej, Jamińskiej i Fertnerowej oraz pp.: Rybaka i Jamińskiego. W ogóle publiczność wyniosłaby wrażenie nader dodatnie z przedstawienia sobotniego, gdyby nie szarża i sama sztuka, *bardzo* niemoralna. Na pierwszy raz, należało wystąpić z czemś swojskim, mając po temu siły odpowiednie. Drużynie artystycznej życzymy powodzenia i cieszyć się ona niem będzie, jeśli zapamięta: „że publiczność chce widzieć sztukę polską, a nie obcą, — sztukę, a nie jej parody!”

Z okolicy.

Z pod Radomia. (Pożar). W sobotę, o godz. 9-ej i pół wieczorem, straż radomska zaalarmowaną została łuną w zachodniej stronie miasta. Z powodu odległości straż nie wyjeżdżała. Paliło się we wsi Milejowicach. Pastwą płomieni stały się trzy domy mieszkalne, a mianowicie: willa p. Stanisława Michalskiego, kupca z Radomia i domy włościan: Antoniego Szarego i Tomeczyka, jak również dwie stodoły do Szarego i Tomeczyka należące. Zawdzieżając kierunkowi wiatru i dzielnej pracy wyrobnika z Bielichy Augusta Kowalskiego, jak również pomocy i wskazówkom, przybyłym z Radomia paru strażakom, ogień nie przybrał większych rozmiarów. Przyczyna pożaru nie wiadoma, prawdopodobnie podpalenie. *M. Szafrński.*

Z kraju.

Warszawa. W piątek d. 11-go b. m. o godz. 10 m. 23 rano pociągiem pośpiesznym kolei warszawsko-petersburskiej powrócił do Warszawy po dłuższym pobycie w Petersburgu Generał-Gubernator warszawski J. O. ks. Imeretyński. Na dworcu warszawskim urzędowego przyjęcia nie było, lecz dla powitania Głównego Naczelnika Kraju przybyli: pomocnicy Generał-Gubernatora: J. E. ks. Obolenski i generał Onoprienko, komendant Warszawy generał-lejtnant Komarow, prokurator warszawskiej izby sądowej r. t. Turan, prezydent miasta generał-major Bibikow, dyrektor kancelaryi generał-gubernatora rz. r. st. Mienkin, ober-policmajster Gresser, naczelnik oddziału kolei warszawsko - petersburskiej Blumenthal. J. O. ks. Imeretyński przyjechał w wagonie salonowym. Po wyjściu z wagonu Książę przywitał się z zebranymi dygnitarzami i po kilkunastominutowej rozmowie na dworcu i w salonie pojechał do pałacu belwederskiego. Razem z Księciem powrócił też z Petersburga urzędnik do szczegółowych poruczeń p. Ja-

czewski. W drodze z Petersburga do Warszawy towarzyszył J. O. ks. Imeretyńskiemu pomocnik naczelnika ruchu kolei warszawsko - petersburskiej Izmailow. Magistrat warszawski na posiedzeniu uchwalił wybudować Muzeum miejskie, pod warunkiem, że pomieszczone w nim zbiory staną się własnością miasta. Wykonanie uchwały tej powierzone zostanie specjalnej komisji, która wybierze również miejsce pod budowę gmachu. Projekt nowej instytucji złożony zostanie wkrótce J. O. generał - gubernatorowi warszawskiemu. P. J. G. Bloch wyraził życzenie oddania czasowo na pomieszczenie warszawskiego instytutu politechnicznego budynku przy ulicy Marszałkowskiej.

Kielce. Odkryto się tu zgromadzenie członków miejscowego Towarzystwa dobroczynności. Obradom przewodniczył J. E. ks. biskup Tomasz Kuliński. Na zgromadzeniu zatwierdzono sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. z. oraz dokonano wyborów do rady gospodarczej. W r. z. Towarzystwo miało 3,035 rs. dochodu, a mianowicie: ze składek członków 674 rs., z procentów od kapitałów 650 rs., z ofiar 194 rs., z przedstawienia amatorskiego rs. 360, z loterii fantowej 1,023 rs. Wydano na wsparcia stałe miesięcznie 1,592 rs., na zapomogi jednorazowe 269 rs., na lekarstwa 70 rs., na koszt leczenia 115 rs., na pogrzeby 10 rs., na przytułek starych sług rs. 154, na wpisy na uczniów 80 rs., na administrację 140 rs., i t. d., ogółem wydano 2,566 rs. Remanent na r. b. wynosi 3,037 rs., gdy przed rokiem 2,568 rs. Do rady gospodarczej wybrani zostali pp.: J. E. ks. biskup Kuliński, ks. prałat Brudzyński, Tomasz Batogowski, Józef Dunin, Erazm Różycki, Feliks Janczewski, Stanisław Sienicki, ks. Edmund Taylor, Bronisław Saski, Julian Wardzyński, Karol Strzelbicki i Kazimierz Lemański; do komisji rewizyjnej weszli pp.: Wincenty Kirchner, Jan Matulewicz i Roman Grabkowski.

Ze świata.

Łagodna zima. Wedle doświadczeń niemieckich meteorologów, zimy łagodne następują zwykle po sobie, grupami po dwie; rzadko bardzo po łagodnej, przychodzi ostra zima. W roku bieżącym w Berlinie przez dwa dni tylko w grudniu, a przez jeden dzień w styczniu śnieg padał. Najłagodniejszą w obecnej stulecia Niemiec była zima roku 1795/6. Po łagodnej zimie, następuje zwykle mokre, niezbyt upalne lato. Na rok bieżący przepowiadają ciepły marzec i kwiecień, chłodny maj i także lato. Po łagodnej zimie na 100 wypadków 44 razy przychodzi gorące, a 68 razy chłodne lato. Zima bieżąca była nadzwyczaj łagodna w całej Europie środkowej i w wielu krajach, mianowicie w Austrii, przyczyniła się do olbrzymiego rozmnożenia myszy.

Nowe zastosowanie balonów. Jak donosi „Scientific American” balon zyskał nowe zastosowanie, zgoda zapewne nieoczekiwane. Służyć on ma, mianowicie, jako motor czyli siła pociągowa przy posuwaniu się pod górę wozów na odpowiednich szynach, które mają w przeciwnym kierunku głośki T, co chroni wozy od wykoślenia się bocznego. Przy zjeżdżaniu z góry wozy zabierają pewną ilość wody, stanowiącą balast tak, że schodzą skutkiem działania ciężkości, balon zaś służy wtedy do miarkowania szybkości spadku. Próby podobno okazać się miały korzystne, a nawet i w Europie znaleźć ma osobiwa ta metoda zastosowanie na górze Hochstauffen w pobliżu Reichenpall w Bawarii. Balon ma mieć 20 m. w średnicy, co da mu siłę wzniosu 4760 kg; po odjęciu więc 2000 kg. na ciężar samego balonu pozostanie jeszcze do rozporządzenia siła 2700 kg. przeszło, wystarczająca do pociągania w górę turystów i samego astronauty.

Motyle. Muzeum przyrodniczo-historyczne w New-Yorku jest w posiadaniu najpiękniejszego i najkosztowniejszego na świecie zbioru motyli. Kolekcyja ta

usuwa na plan drugi nawet zbiór motyli, będący własnością Rothschilda, wartości miliona rubli. Niektóre motyle nadzwyczajnej rzadkości, między którymi są wielkie pstrokaty, błyszczące, które pochodzą z Nowej Gwinei, kosztują przeszło 500 rubli sztuka. Czterdzieści do pięćdziesięciu różnych, trudnych do schwytania, pochodzących z najodleglejszych stron świata, kosztuje do 250 rubli. Jedna sztuka afrykańskiego Papilio antimachus, nadzwyczajnej piękności, kosztuje do tysiąca rubli. Jeszcze droższe są brazylijskie motyle, rodzaj których jest już na wymarcu. Jeden ze specjalistów, który ten wartościowy zbiór oglądał, zaopiniował, iż jeden egzemplarz tego rodzaju jest wart 1,000 dolarów i że on sam jest gotów dać taką sumę temu, kto by mu dostarczył podobny okaz.

Literatura sztuka i nauka.

Nowe książki.

Nakładem wielce zasłużonej dla kraju firmy księgarskiej, Gebethnera i Wolffa, opuściły prasę dzieła następujące:

„**Obraz literatury polskiej**” w streszczeniach i cenniejszych wyjątkach, ułożył Piotr Chmielowski. Zeszyt 9. Praca ta, znakomitego autora, nznana została przez krytykę za wyborny podręcznik naukowy. Przedplata na całe dzieło, składające się z 3 dużych tomów, z przesyłką pocztową wynosi rs. 9. Cena zeszytu z przesyłką kop. 50. Dzieło to polecamy gorąco czytelnikom naszym.

Historia literatury powszechnej w zarysie, opracował Walery Gostowski. Tomu pierwszemu ukazał się zeszyt 5.

Anioł śmierci przez Kazimierza Tętmajera. Przepiękny romans w dwóch tomach.

El...y (Adam Asnyk). Pisma tomów 5. Opuściło już prasę tomów 3. Wydanie nowe z portretem autora. Każdy, kto kocha poezję swojską, kto wielbicielem jest niedawno zmarłego wielkiego poety, powinien skorzystać z okazji i nabyć pisma Asnyka, bardzo tanio wydane.

Poezye Adama Mickiewicza, wydanie jubileuszowe, z życiorysem wieszcza, skreślonym przez Piotra Chmielowskiego. 4 tomy tylko 60 kopiejek. Zwracamy uwagę na bajecznie niską cenę dzieł twórcy „Pana Tadeusza.” Najbardziej szczyt dom polski powinien je posiadać w tym roku jubileuszowym i zawsze.

Obrona Częstochowy. Opowiadanie z czasów wojny szwedzkiej, przerobione przez p. S. J. z powieści p. t. „Potop” Henryka Sienkiewicza. Cena tylko 20 k.

Dzieje Polski, w 24 obrazkach, przez Kazimierza Góralskiego (Władysława L. Anczyca) w pięknym wydaniu z rycinami kolorowanymi. Cena 50 kop. Jedyny podręcznik do nauki dziejów ojczystych dla dzieci.

Socjologiczne prawo retrospekcyi przez prof. Kazimierza Krauze.

Nakładem ruchliwej księgarni Paprockiego i S-ki wyszły:

Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta przez T. Korzona. Tom V. O pomnikowym dziele tem pomówimy możliwie wyczerpująco po ukazaniu się tomu VI.

Rytmy i rymy. Poezye przez Józefa Jankowskiego.

„**Nic nie ginie.**” Dokończenie „Skazańca”, obrazek przez Karola Hoffmana, utalentowanego poety i publicysty.

„**Wieczory w Ojowie**” czyli opowiadanie Grzegorza o dawnych czasach Rzeczypospolitej Polskiej, opisane przez Lucyana Siemińskiego. Piękną książkę tę dla młodzieży, ozdobił rycinami, polecamy gorąco matkom i wychowawcom.

„**Rugiwojsey**”, powieść współczesna przez Artura Gruszeckiego.

„**Dzienniczek Broni**”, powiastka dla dzieci z ilustracjami, przez Władysława Kraba.

„**Zaklęta Iza**” ballada. Nowe dziady żarcik poetycki przez Włodzimierza Wolskiego. Kijów, 1898 r.

„**Poradnik dla samouków**”, część I. „**Matematyka, Nauki Przyrodnicze**”, dzieło wydane z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. dr. Józefa Mianowskiego. Warszawa. Skład główny w redakcyi „Prawdy.”

„**Ukojenie.**” Powieść współczesna przez Władysława Trameczyńskiego, nakład księgarni G. Centnerszvera.

„**Galerya ostatnich dni**”. Wizerunki, Rozbiory, Pomysły, przez Cezarego Jęlenię. Nakład G. Centnerszvera.

„**Orle skrzydła**”, opowiadanie historyczne przez Teresę Jadwigę. Nakład i druk Emila Skińskiego w Warszawie.

„**Humor w Panu Tadeuszu.**” Szkice estetyczne przez Daniela Zglińskiego. Broszurę tę utalentowanego pisarza po-

lecamy uwadze ogólną. Napisana jest znakomicie i dla tego godną jest największego rozpowszechnienia, zwłaszcza w roku jubileuszowym.

„**O oszczędności**, kasach i stowarzyszeniach oszczędnościowych i pożyczkowo-oszczędnościowych” przez S. Kirsztota-Prawnickiego. Wydanie kasy imienia dr. J. Mianowskiego.

„**Przegląd dentystyczny**” miesięcznik, poświęcony chorobom zębów i jamie ustnej, zaczął wychodzić w Warszawie. Dotąd opuściło prasę dwa zeszyty.

„**Mucha**”, pismo humorystyczne, przedplacikiem swym rozesłała jako premium bezpłatne kalendarz humorystyczny p. t. „Facet.”

Katalog książek № 11 „**Dział antykwarski**” księgarni A. K. Kleinsingera, wyszedł z druku przed dwoma tygodniami.

Wspaniałe wydawnictwo.

„**Kuryer Niedzielnny**” rozpoczął wydawać wspaniałe „**Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek w wieku XIX.**” Wydawnictwo to, jak zaznacza prospekt, przypomni mnóstwo barwnych szczegółów z życia wielkich ziomków, stanie się miłą pamiątką narodową i trwałą ozdobą każdego polskiego domu. „**Kuryer Niedzielnny**”, opisując ogólnie rzecz miłą i drogą dla każdego polaka, bo żywoty i wizerunki zasłużonych Polaków i Polek tego wieku, przeżytego przez nas, ojców naszych i dziadów, wieku tak obfitego w imiona rodaków, zasłużonych ziemi ojczystej. Albumu tego wyszło już dwa zeszyty, które naprawdę przynoszą chlubę wydawcom, a dla ziomków staną się drogą pamiątką. Album obejmuje zeszytów 30. Cena dzieła niska, ale dla prenumeratorów „**Kuryera Niedzielnego**” nawet bajecznie niska. Album zasłużonych polaków i polek znajduje się powinien w każdym domu. *Wydanie albumu wytworne!*

Wiadomości Polityczne

Zagraniczne.

Hr. Thun.

„**N. Fr. Presse**” o programie politycznym hr. Thuna pisze jak następuje: „Prezes gabinetu nie jest zwolennikiem prawnopolskich aspiracji czeskich i nie ma zamiaru zmiany dzisiejszej konstytucji. W razie potrzeby nie sprzeciwiałby się jednak rozszerzeniu w drodze konstytucyjnej kompetencji sejmów krajowych. Jako zwolennik konstytucji, pragnie on przede wszystkim umożliwić funkcjonowanie rady państwa; nie myśli jednak o obostrzeniu regulaminu izby. Jest on zdecydowanym przy pierwszych objawach obstrukcyi zamknąć sesję i zwołać ją na nowo po jakich dwóch miesiącach. W radzie dalszej obstrukcyi chce on powtórzyć ten eksperyment jeszcze po raz drugi i trzeci, gdyby się zaś okazał bezskutecznym, rozwiązać izbę poselską i roz�isać nowe wybory. Gdyby i nowa izba prowadziła dalej obstrukcyę, wtedy hr. Thun oddałby swój portfel cesarzowi do rozporządzenia, a dalsze postępowanie należałoby już wyłącznie od decyzji korony. W krótkiej sesji przedświątecznej miałyby rada państwa tylko przeprowadzić wybór prezydium i delegacyi, oraz przyjąć do wiadomości rozporządzenie o prowizoryum budżetowym. W sprawie językowej, aż do ewentualnego uchwalenia ustawy językowej, obstaruje hr. Thun przy rozporządzeniach, wydanych przez bar. Gautscha. Szczególną wartość przywiązuje on do wstąpienia do gabinetu d-ra Baernreithera, który

przyjął tekę ministerialną pod trzema warunkami. Mianowicie zastrzegł on sobie, że rząd nie naruszy w niczem istniejącej konstytucji, że nie przedsięwzię niczego, co by się sprzeciwiało narodowym interesom Niemców i że szlachta wiernokonstytucyjna zachowa zupełną swobodę w stosunku do rządu.

TELEGRAMY.

Petersburg. „Praw. Wiest.“ donosi, że zasłużony profesor uniwersytetu warszawskiego na katedrze filozofii rz. r. st. Struve po wysłużeniu całkowitej emerytury uwolniony został na własne żądanie ze służby.

Petersburg. „Now. Wrem.“ twierdzi, że artyści polscy odnieśli zwycięstwo na wszystkich wystawach tego sezonu; Siemiradzki w Akademii nauk, Brandt i W. Kotarbiński w Akademii sztuk pięknych. Polskie obrazy stały się przynętą na wystawach.

Petersburg. (Tel. „Ajen. T. R.“) Ministerium komunikacji uroczyście święciło stulecie swojego istnienia.

Petersburg. Pięćdziesięcio- i storublowe banknoty nowego wzoru będą wypuszczone w obieg w ciągu marca st. st.

Wiedeń. W Wiedniu i Budapeszcie obchodzono uroczyste pięćdziesiąt rocznicę wypadków marcowych z r. 1848-go. Dzienniki podały gorące wspomnienia o Franciszku Smolce i Floryanie Ziemiałkowskim, uczestnikach ruchu. „Neue Freie Presse“ zamieściła podobiznę podpisu Franciszka Smolki, jako prezesa sejmiku kromierskiego. „Sonn-und Montagszeitung“ stawia smutny horoskop sesji rady państwa. Dowodzi ono, że parlamentaryzm musi być wyrzucony z ustroju państwa państwowej w Austrii. Równocześnie trzeba będzie ogłosić stan wyjątkowy.

Berlin. Książę Hatzfeld, naczelny prezydent Śląska, wyraził życzenie, aby i dla prowincji śląskiej utworzono komisję kolonizacyjną. Wymagają tego interesy rolnicze (i niektóre inne).

Kopenhaga. Zwykle dobrze informowany korespondent waszyngtoński „National Tidende“ zapewnia, że ewentualne pokojowe załatwienie sprawy okrętu „Maine“ także nie usunie niebezpieczeństwa wojny między Ameryką a Hiszpanią. Krytyczna chwila nastąpi dopiero po ogłoszeniu sprawozdań konsularnych z Kuby. Raporty te leżą już gotowe w ministerium spraw zagranicznych, a zawierają przerażające cyfry. W ciągu ostatnich 3 lat 250,000 ludzi na Kubie umarło z głodu. Nowy poseł hiszpański Bernade przedstawił się prezydentowi.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Waszyngtonu: Prezydent Mac Kinley i ministrowie przekonani są już obecnie w sposób niezawodny, że katastrofa krzyżowca „Maine“ była wywołana przyczynami, nie mającymi żadnego związku z budową okrętu lub nieostrożnością załogi. Departament państwa przygotowuje już żądanie odszkodowania ze strony Hiszpanii.

Z t a r g ó w.

W WARSZAWIE dnia 14-go marca 1898 roku, według „Gazety Handlowej“, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, psstrej i dobrej 6.60, białej 0.00, wyborowej 7.00; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 4.95,

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

korzec jęczmienia rs. 4.10; korzec owsa rs. 3.75.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 14-go marca.
Marki niemieckie . . . rs. 46.20 za 10
Guldeny austriackie . . . 00.00 „ „
Franki . . . 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 £ . . . 0.00 „ „
KRAKÓW dnia 14-go marca
Ruble 128.50 płacono.
BERLIN dnia 14-go marca
Ruble na dostawę 216.75.

Zgubiono w poniedziałek chustkę białą, jedwabną, ażurową, owiniętą w papier żółty, idąc z domu p. Skorzyńskiego do sklepu p. Gaczeńskiego. Szanowny znalazca raczy odnieść zgubę do pp. Michałowskich, Rynek, dom W-ej Rörichowej. 72—1

Sklep Spożywczy „OSZCZĘDNOŚĆ.“

Otrzymał świeży transport wyborowego sera litewskiego.

Towary kolonialne świąteczne, banany.

10 gatunków grochów polnych i ogrodowych do siewu i do użytku. 71—6

UWAGA!

Z powodu parcellacji majątku, jest do sprzedania: Młocarnia przewozowa mar. T. S. S., odpowiedni kierat i bukownik do konieczyny w zupełnie dobrym stanie z fabryki M. Wolski i S-ka w Lublinie. Wiadomość w kantorze J. Helbicha w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Abramowicza. Tamże są do nabycia: nasiona do siewu i narzędzia rolnicze do uprawy roli oraz nawozy sztuczne. 70—3

W majątku Policznie, 3 wiorsty od st. Garbatki, są do wynajęcia rozmaite mieszkania umeblowane na lato na bardzo dogodnych warunkach. Duży park w bliskości las sosnowy, kąpiele, artykuły wszelkie spożywcze na miejscu, piwnice, lodownie, oraz stała komunikacja ze stacją dwa razy dziennie. Po przyjeździe oglądać, wysła się ekwipaż bezpłatnie. 73—6

HOTEL „METROPOL“

Warszawa

Marszałkowska Nr. 114
(róg Złotej)

właściciel A. Gaczyński.

„KEFIR“
codziennie wyrabia apteka
K. UNGRA
w Radomiu. 32—4

Nowi prenumeratorzy „Kuryera Codziennego“ od 1-go kwietnia otrzymują początek drukującej się powieści za dopłatą 10 kop. i początkowe arkusze romansu Gyp'a „Baron Sinai“, po opłaceniu kwartalnej prenumeraty otrzymają jako premium 1-szy tom Poezyj Mickiewicza, a po opłaceniu całorocznej prenumeraty cztery tomy Poezyj Mickiewicza bezpłatnie.
Cena miesięcznie kop. 50, z przesyłką pocztową kop. 75. Krakowskie Przedmieście № 17. 590—4

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesantów towary przybyłe: na st. Końskie 26/12 97 r. koay 83 miejsca wagi 212 pud. 36 funt. od Kuźnickiego na okaziciela frachtu st. Granica W. № 4625 i na st. Skarżysko szlaka wagi 310 pud. od Ostrowieckich fabryk na okiciela frachtu st. Ostrowiec za № 1571, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg żelaznych Rosyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3-miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 6498—3

Довозено Ценаурою, г. Радомъ, 3-го Марта 1898 г.

W tłoczn i rytowni Józefa Grodzickiego w Radomiu.

CUKIER.

Wyłączną sprzedaż kryształu i mączki „Cukrowni Zagłoba“ na Radom i gubernię Radomską, powierzyłem W-mu Wiktorowi Gruszczyńskiemu w Radomiu.

Jan Kleniewski.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, podaję do wiadomości Szanownej Klienteli, iż sprzedawać będę kryształ i mączkę cukrową Cukrowni „Zagłoba“ na worki pudy i funty.

Wiktor Gruszczyński.

57—3

K O N S K I Z A B.

Sklep ogrodniczy Gaczeńskiego, ul. Lubelska, w Radomiu, przyjmuje zamówienia do 1-go kwietnia r. b. na najlepszy Koński Ząb Virginia Choice Quality worek 100 kilo rs. 10 k. 50, centnar 100 funt. rs. 4 kop. 50. Na worek Końskiego Zębu należy nadesłać z góry rs. 3, a na centnar rs. 1.

74—

Przewyborowe
z ANTAŁKA

PIWO PILZEŃSKIE

POLECA

RESTAURACYA

PIOTRA ZBROWSKIEGO

W
Hotelu Polskim.

CZWARTEK

i NIEDZIELA pyszne:

FLAKI. BIGOS STAROPOLSKI.

Wszelkie potrawy tylko na maśle.

PIWO WALDSCHLÖSHEN na flaszki.

Likiery, Wina Krajowe i Zagraniczne.

49—9

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. rossyjskich podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy, od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 1254—3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłaj.	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga	
							il. szt.	P. F.
834	13 11 27 11	Berdycz.		Mafer		sukno	1	2 6
4987	25 11 29 11	Warszawa		Anczewski		biskwity	1	1 35
12049	23 11 2 12			Gursztejn		ocet	10	3 30
25163	18 11 3 12	Witebsk		Wisicki		rzecz.dom.	1	4 30
4657	5 11 10 11	Warszawa		Nejgebau.		wino	2	15 30
4779	13 11 18 11			Koszelew		korki	1	13
						wódki	1	2 30
12003	5 11 12 11			Gursztejn		ocet	9	2 17
12004	5 11 12 11						20	5 26
1098	7 11 15 11	Walilej	Gołon.	Kremer		wełna	6	104 —
17404	28 10 21 11	Ekateryn.	Sosno.	Akselrod		miedz	2	34 —
4057	21 11 27 11	Kielec		Majewski		meble	4	17 20
4326	27 10 11 11	Uriupino		Wołosnoc		żyto	—	610 —
4315	21 11 2 12	Boryso.		Filipów			—	610 —

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy, od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 2559—3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłaj.	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga	
							il. szt.	P. F.
3383	25 11 12 12	Bałanda	Sosn.	Iwaniszcz.		pszenica	—	610 —
3356	2 12 12 12	Sered. B.		Pietrupkin		makuchy	—	610 —
3395	36 11 14 12	Bałanda		Iwaniszcz.		pszenica	—	610 —
3353	1 12 15 12	Sered. B.		Pietrupkin		makuchy	—	610 —
3413	27 11 15 12	Bałanda		Mowszaw.		pszenica	—	610 —
3397	26 11 15 12			Iwaniszcz.			—	610 —
3414	27 11 15 12			Mowszaw.			—	610 —
4935	28 11 15 12	Urupino	Dąbr.	Zyłkiński		żyto	—	750 —

Za redaktora: J. T. W. Sarnowicz.

TANIOM
z gwarancją za gatunki.

BIELIZNA—GALANTERYA
Radom ul. Lubelska,
dom Mierzyńskiego.

„M. POZNANSKI“

TANIOM
z gwarancją za gatunki.

Bilans Rosyjskiego Tow. Ubezpieczeń od Ognia założonego w r. 1827, po d. I-y stycznia 1898 r

Kasa:		Ruble i kopiejki		Ruble i kopiejki	
Got. wizna		173,236	86		
Rachunek papierów publicznych:					
Rs. 923,200 6% pożyczki kom. um. dł. p.	po 151 ¹ / ₂	1,398,648	—		
157,000 5% " " " I s. "	125	196,250	—		
245,000 4 ¹ / ₂ % list. zast. wzajemn. kredytu ziemskiego (met.)		157 ¹ / ₂	385,875	—	
284,900 4% obl. dr. żel. Kursk.-Chark.-Az.	" 100 ¹ / ₂	286,324	50		
189,100 4% " " Fastowskiej	" 100 ¹ / ₂	190,045	50		
267,500 4% " " Orłowski-Griazk.	" 100 ¹ / ₂	268,837	50		
176,300 4% " " Warsz.-Wiedeńsk.	" 101 ¹ / ₂	177,181	50		
87,000 5% list. zast. kijowsk. b. ziemsk.	" 101 ¹ / ₂	87,978	75		
408 100 5% " " poltawsk. " " "	" 100 ¹ / ₂	409,120	25		
237,500 5% " " niżeg.-sam. " " "	" 100 ³ / ₄	239,281	25		
169,000 5 ⁰ / ₁₀ " " wileńsk. " " "	" 100 ¹ / ₂	169,422	50		
190,500 5 ⁰ / ₁₀ " " chark. " " "	" 100 ³ / ₄	191,928	75		
100,000 4 ¹ / ₂ % " " dońskiego " " "	" 98 ³ / ₄	98,750	—		
100,000 4 ¹ / ₂ % " " bes-aur. " " "	" 98 ³ / ₄	98,750	—		
10,000 5 ⁰ / ₁₀ pożyczki prem. I em.	" 292	29,200	—		
10,000 5 ⁰ / ₁₀ " " II " " "	" 260 ¹ / ₂	26,050	—		
5,000 5 ⁰ / ₁₀ losów prem. banku szlacheck.	" 212 ¹ / ₂	10,625	—		
150,000 5 ⁰ / ₁₀ renty złotej	" 162	243,000	—		
72,100 5 ⁰ / ₁₀ obl. Petersb. Tow. Kr. Miejsk.	" 100 ⁷ / ₈	72,730	87		
375,550 4 ¹ / ₂ % list. z. T. Kr. Ziem. Kr. P.	" 99	371,794	50		
792,300 4 ¹ / ₂ % " " szlacheck. b. ziemsk.	" 100 ³ / ₄	798,242	25		
15,000 4 ¹ / ₂ % pożyczki wewn. z r. 1893	" 101 ¹ / ₂	15,225	—		
30,000 4 ¹ / ₂ % certyfik. banku włściański.	" 101	30,300	—		
371,700 4 ¹ / ₂ % obl. dr. żel. Połudn.-Wsch.	" 101 ¹ / ₄	376,346	25		
872,500 4 ¹ / ₂ % " " Riaz.-Uralsk.	" 101 ¹ / ₄	883,406	25		
61,500 4 ¹ / ₂ % " " Kijows.-Woron.	" 101 ¹ / ₄	62,268	75		
291,900 4 ⁰ / ₁₀ " " Połud.-Zach.	" 98	286,791	75		
32,100 4 ⁰ / ₁₀ metalik. sierpn.	" 150 ¹ / ₂	48,310	50		
55,200 4 ⁰ / ₁₀ " " lutowe	" 151 ¹ / ₂	83,628	—		
300,000 4 ⁰ / ₁₀ dr. żel. Chińskiej Wschodn.	" 98	294,000	—		
380,000 akc. rusk. tow. reasek. 760 szt.	" 565	429,400	—		
		8,259,712	62		
		108,612	76	8,368,325	38
Procenty do 1 stycznia 1898 r.				1,418,374	82
Należność u różnych banków				1,600,000	—
Pożyczki na zastaw różnych pap. publ.				140,000	—
Wartość domu towarzystwa				3,000	—
Wartość ruchomości biurowych				230,761	13
Należność u różnych Towarzystw Ubezpieczeń				331,353	19
Pełnomocnicy krajowi					
Dywidenda za rok 1897:					
za pierwsze półrocze 1897 r. wypłacono na 7,215 kuponów po rub. 8			27,720		
				12,322,771	38
Kapitał zakładowy					
Kapitał zasobowy					
Rezerwa kapitału dn. 1 stycznia 1898 r.				1,594,190	29
Z rachunku dywidendy na mocy § 7 Ustawy				1,078	—
				1,595,268	29
Rezerwa składek na rok 1898					
Przeniesione na rok 1898					1,959,603
					96
Rezerwa specjalna papierów publicznych:					
Pozostałość po dz. 1 stycznia 1897 r.				1,056,719	99
Przyrost wartości podług kursu giełdowego z dn. 31 grudnia 1897 r.				826	86
				1,057,546	85
Rachunek zysków i strat lat przyszłych:					
Wynosi					200,000
Procenty na rok 1898:					
Zrealizowane w r. 1897 odnoszące się do 1898 r.					14,461
					11
Dywidenda lat poprzednich.					
Niepodniesione dywidendy					7,692
					—
Rachunek podatków rządowych:					
Saldo z r. 1896				58 996.47	
Wpływ. podatk. rząd. w 1897 r.				510,287.88	
				599,284	35
Z tej sumy wniesiono do kasy rządowej w Petersburgu				531,537	59
				67,746	76
Rachunek różnych Towarzystw ubezpieczeń:					
Wierzytelność ich wedle konweneyi				1,147,080	27
Przypada im				191,813	23
				1,338,893	56
Rachunek reasekuracji Conto Nostro:					
Pozostałość po dzień 31 grudnia 1897 r.				323,932	96
Odrożono na rach. wzajemn. reasekuracyi				87,013	47
				236,919	49
				43,357	—
				280,276	49
Rachunek wzajemnej reasekuracyi:					
Odrożono na nieuregulowane straty				97,464	—
" jako rozerwowe premie na				287,300	43
				384,764	43
Rachunek krajowych pełnomocników:					
Przypada im					16,662
					14
Rachunek kasy zapomogi dla urzędników:					
Pozostałość wraz z procent. po dz. 1 stycznia 1898 r.				361,217.40	
Przybywa 2% z czystego zysku, na mocy uchwały ogólnego zebrania akcyonaryuszów z dnia 14 lutego 1888 r.				12,811.44	
				374,028	84
Po potrąceniu pożyczek, udzielonych urzędnikom zarządu towarzystwa				42,146	79
				331,882	05
Rachunek kosztów za rok 1897:					
Pozostaje do zapłacenia					160,587
					72
Rachunek niezlikwidowanych jeszcze strat:					
Przyjęto według szacowań					
za pożary w r. 1897				467,456	87
" " z lat poprzednich				84,944	33
				552,401	20
Jako udział towarzystw reasekuracyjnych:					
za pożary w r. 1897				162,513.—	
" " z lat poprzednich				32,026.—	
				194,509.—	
Przeniesiono na reasek. Conto-Nostro.				43,357.—	
				237,896	
				314,505	20
Rachunek zysków i strat:					
Przewyżka roczna					592,880
					88
				12,322,771	38

Rachunek zysków i strat

od dnia 1-go Stycznia 1897 r. do dnia 1-go Stycznia 1898 r.

WPLYW.		od dnia 1-go Stycznia 1897 r. do dnia 1-go Stycznia 1898 r.		ROZCHÓD.	
		Ruble i kopiejki		Ruble i kopiejki	
Rachunek rozerwowý skladek z r. 1897:					
Zarezerwowano na rok 1897		1,792,024	74		
Rachunek skladek:					
Zabrano skladek	8,330,334	73			
Zaplacono za reasekuracye:					
Rosyjskim Tow. Ubezpieczeń . . rub. 2,664,770.52					
Tow. zagranicznym „ 1,310,888.74	3,975,659	26	4,354,675	4	
Rachunek wzajemnej reasekuracyi:					
Otrzymano z reasekuracyi na r. 1897 rub. 247,111.75					
Zaliczenie do rezerwy za nieuregulo-					
wane straty z r. 1896 „ 59,520.21	306,631	96			
Otrzymano premie reasekuracyjne . rub. 654,233.80					
Placono za ustaloną reasekuracyę . „ 15,788.40	638,445	40	915,077	36	
Rachunek niezalawionych szkód pożarowych:					
Przewyżka na korzyść Towarz. przy wypłacie odszko-			48,814	22	
dowania w. r. 1897 za straty pożarowe przeszłych lat					
Rachunek procentów:					
Otrzymane procenty z papierów ruskich	232,657	06			
„ „ od banków z rachunków bieżąc.	29,796	75			
„ „ od pożyczek na zast. papier. publ.	62,707	24			
Należne procenty z wartości domu rs. 140,000 po 4%	5,600	—			
„ „ od pap. rusk. po 1 styczniu 1898 r.	108,612	76	439,373	81	
do przeniesienia			7,579,965	60	
Rachunek strat:					
z przeniesienia					
Wypłacono straty ogniowe w r. 1897 rub. 5,916,745.87					
Odłożono na niezalawione straty „ 467,456.87					
			rub. 6,384,202.74		
Udział tow. reasekuracyjnych:					
Wypłacono za pożary w r. 1897 rub. 3,044,443.64					
Nieuregulowane pożary za r. 1897 „ 162,513.—			3,206,956.64	3,177,246	10
Rachunek kosztów:					
Koszty zarządu rub. 366,192.13					
Plany i taksacje architektów „ 90,803.45					
Komisowe i koszty agentów krajow „ 1,077,346.32					
Komisowe od przyjętych reasekuracyi „ 110,858.51					
Tantyemy dyrektorów wedle § 17 Ust. „ 17,256.10					
Na fundusz zapomogi dla urzędników „ 12,811.44					
Na korzyść komitetu stowarzyszonych przeznaczono 1/10% ze skladek brutto na rok 1897 „ 7,708.78			1,682,976.73		
Komisowe od oddanych reasekuracyi . rub. 777,819.43				905,157	30
Rachunek wzajemnej reasekuracyi:					
Za pożary w 1897 r. rub. 549,364.29					
Udział od zwrotu „ 16,958.10					
			rub. 532,406.19		
Zarezerwowano na nieureg. pożary „ 97,464.—			rub. 629,870.19		
Wypłacono komisowe za przyjęte reasekuracye rub. 117,762.12					
Otrzymano komisowe z retro-reasekuracyi „ 2,841.91			114,920.21		
			rub. 744,790.40		
Odłożono jako rozerwę premii na r. 1898 „ 287,300.43			rub. 1,032,090.83		
Odliczono z zysku na reasekuracyi Conto-Nostro na pokrycie strat z wzajemnej reasekuracyi „ 87,013.47				945,077	36
Rachunek rezerwy skladek na rok 1898:					
Przeniesione na nieopłacone ubezpieczenia				1,959,603	96
Zysk w roku 1897:					
Po potrąceniu wypłacić się mającego podatku za rok 1898 wedle Najwyżej zatw. post. Rady Państwa z dnia 21 grudnia 1892 r.					592,880
					32,482
					560,398
Zaproponowane Ogólnemu Zebraniu:					
Z rachunku zysków i strat przyszłych lat dodać do tegorocznego zysku				200,000	—
i z otrzymanej				760,398	42
wydzielić jako dywidendę za r. 1897 (74 rub. od akcji)			740,000	—	
i przenieść na kapitał rezerwowý			20,398	42	760,398
					24
Buchalter: E. Boda.					

Buchhalter: E. Bode.

Dyrektorzy: A. Proworoff, V. Polovtsoff, E. Blessig, W. Savin, A. Amburger.

Agentura Generalna w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej № 149. D. Roseblum.